

Constance 1^ov. Pipelet (2^ov. księżna von Salm-Reifferscheidt-Dyck): Epître aux femmes / List do kobiet (tł. Ela Binswanger)

Constance Pipelet: List do kobiet

"Gniew wystarczy i jest wart Apollina" (Nicolas Boileau-Despréaux, "Satyry")

OSTRZEŻENIE

Przez wieki ludzie starali się odsunąć nas od studiów i kultury sztuk pięknych; ale dziś ta postawa stała się bardziej niż kiedykolwiek rodzajem mody. Gdziekolwiek pójdziemy, gdziekolwiek się zwrócimy, nasze uszy są zmęczone dyskusjami, które toczą się na ten temat, w których zgodnie ze zwyczajem bardziej działa duch partyjny niż rozumowanie. Długo opierałam się pragnieniu odpowiedzi na tego rodzaju ataki, wyobrażając sobie, że w stuleciu tak oświeconym jak nasze, nie mogą one mieć dalszych następstw; ale zmęczona ciągłym patrzeniem na kobiety będące przedmiotem żartów, które zbyt często zamieniają się w sofizmaty i uprzedzenia, w końcu decyduję się bronić swojej płci. Celem mojego listu, który kieruję do kobiet, jest wspieranie ich praw, bez szkody przy tym dla praw mężczyzn. Jeżeli mimo to znajdą się tacy, którzy poczują się urażeni tym, że w ogóle o nich mówię, proszę, aby zastanowili się, że w kontekście tego rodzaju krytyki minęło już sporo czasu, odkąd mężczyźni przepuszczali nas przodem.

List do kobiet

O, kobiety, to dla was nastrajam mą lirę;
O, kobiety, to dla was tym płomiennym listem,
Pokonując triumfalnie wszelkie przeciwności,
Pozwalam dojść do głosu mym tezom w całości.

Wystarczy, już za dużo pustej bezmyślności,
Przedłużania dzieciństwa do późnej starości;
Za długo trwa epoka ciemnych fanatyków,
Zbyt tępych, by docenić rozumnych krytyków;
Nadeszły nowe czasy, teraz rozum wzywa:
Obudźcie się, kobiety, honor was wzywa!

Gdyby natura chciała nierówne stworzyć płcie,
Stworzyłaby dwie formy, a nie różnice dwie.

Mają te same cechy i podobne błędy,
Jedne i drugie rządzą, decydują wszędy,
I koszty są te same, każde czym chce włada,
Między nimi panuje stała równowaga [...]

Ale już tysiąc głosów ruga naszą śmiałość,
Zaskoczenie, szemranie, oburzenie, małość,
Wyrywa się nam pióro, odbiera się pędzel,
Komponuje paszkwile, parodiuje wszędzie.

Jeden ignorant, głupek, gnębi nas ironią:
Przekręca coś z Moliera, cytaty są bronią;
Drugi, ważniak bezmózgi, z zawodu zakąła,
Stwierdza z góry z pogardą: ta madame jest z magła!

Młodzi ludzie, smarkacze, ledwie co po szkole,
Buńczucznie dyskutują o równości kobiet.
I ich sądy szelmowskie, wygłaszane chwacko,
W modzie jest ignorancja i butna zuchwałość,
Przez gołowąsów kilka razy powtórzone,
Po dwóch, trzech dniach stają się niemądrym bon motem.

Na próżno jakiś człowiek, dobry (gdy się znajdzie)
Na próżno dobry człowiek daje nam poparcie,
Dowodzi naszej mocy, widzi serc odwagę,
Wskazuje na laury przez nas zdobywane,
Mówi im, że możemy połączyć talenty,
Przywołuje Wenerę i mądrość Minerwy,
Nic nie wyrwie gawiedzi ze stanu szaleństwa,
Uczciwy człowiek milczy na jej bezecenstwa.

O, bogowie, tak wzdycha, ileż w nim cierpienia,
Gdy przygląda się skutkom tego ciemnienia,
Kiedy widzi dusz naszych drogę na stracenie,
W ciągłym poczuciu winy straszonych płomieniem!

Kiedy widzi przekazy, atak zwany sztuką,
W naszym przewrotnym świecie w kamieniu wykutą,
A na przegranej froncie sztuczna konkurencja,
Laury skromnych zasług, na mierność licencja.

Ach! Odwróćmy już wzrok nasz od tego obrazu!
Walczy piórem i pędzlem bez żadnych zakazów!

Niechże dzisiaj sofista odwracanie kota
Stosuje wobec siebie, kłamca i despota;
Gdy słodkimi słówkami chwaląc nasze oczy,
Poniżające słowa w nasze uszy sączy.

Zostawmy anatoma ślepego na wiedzę,
Z jednego włókna sprytnie wywodzi genezę
o wyższości swych mocy - i ni mniej, ni więcej,
wniosek jego jest taki: żona ma mieć ciężej.

Natura ma swe prawa, on, dyletant-chłystek:
Nie wkręcajmy natury w jego chory system;
Natura słabszym daje śmiałość jako walor,
Na czołach pysznych pisze przerażenia parol;

I, na płeć nie zważając, czy kto jak wygląda,
Rozdaje swoje dary, podziłów nie żąda. [...]

(tł. Ela Binswanger)

*

cały poemat